

Wspomnienia o rodzinie Kornickich

Opracowała Julia Góral

I znowu jest Boże Narodzenie. I znowu siadamy wszyscy na wygodnej kanapie. I znowu babcia Jadzia zrobiła ten swój przepyszny makowiec, którym się teraz zajadam. Obok słychać, jak drewno trzeszczy w kominku dając cudowne ciepło. W powietrzu unosi się zapach brzozy, cynamonu i pomarańczy.

Dziadek znowu zaczyna swoją opowieść: „A opowiadałem Wam o moim dziadku Władysławie...”.

Co roku z zapartym tchem słuchamy tej opowieści – ja, mój młodszy brat i rodzice.

Mój prapradziadek **Władysław Kornicki** urodził się 13 maja 1878 roku w Łopiance koło miejscowości Kałusz jako syn Władysława i Heleny z domu Porębowicz. Po ukończeniu 7-letniej Wojskowej Szkoły Realnej w Wiedniu w 1896, kontynuował naukę w Technicznej Akademii Wojskowej, którą ukończył w 1899 roku. W roku 1905 wraz z rodzicami przeniósł się do Lwowa. W okresie 1907–1908 ukończył kurs inżynierii we Lwowie.



Wraz z pełnieniem służby wojskowej wiele podróżował. W 1911 został przeniesiony do batalionu pionierów nr 11 w Przemyślu na stanowisko komendanta kompanii, a w następnym roku do batalionu saperów nr 3 w Gorycji, we Włoszech, na takie samo stanowisko. Podczas I wojny światowej był na froncie komendantem kompanii w Batalionie Saperów nr 3, a następnie w batalionie saperów nr 28. Do 1918 dowodził batalionem zapasowym w Osijeku. Z dniem 1 listopada 1918 roku został przyjęty do Wojska Polskiego w stopniu majora i wyznaczony na dowódcę V batalionu saperów w Krakowie. W 1921 powrócił do rodzinnego Lwowa, gdzie otrzymał stanowisko szefa Inżynierii i Saperów Dowództwa Okręgu Generalnego „Lwów”, a następnie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie. W roku 1922 otrzymał stopień pułkownika. Z dniem 31 maja 1926 został przeniesiony w stan spoczynku. Mieszkał we Lwowie wraz z żoną i synami. W opinii wojskowej pisano o nim: *„Bardzo dobry fachowiec, oficer zdolny, pracowity, gruntownie wyszkolony, posiadający duże doświadczenie polowe, sumienny, nadaje się na każde samodzielne stanowisko, odznacza się wysokim uświadczeniem narodowym.”* Władysław Kornicki otrzymał wiele medali i odznaczeń, w tym Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi czy Krzyż Żelazny.

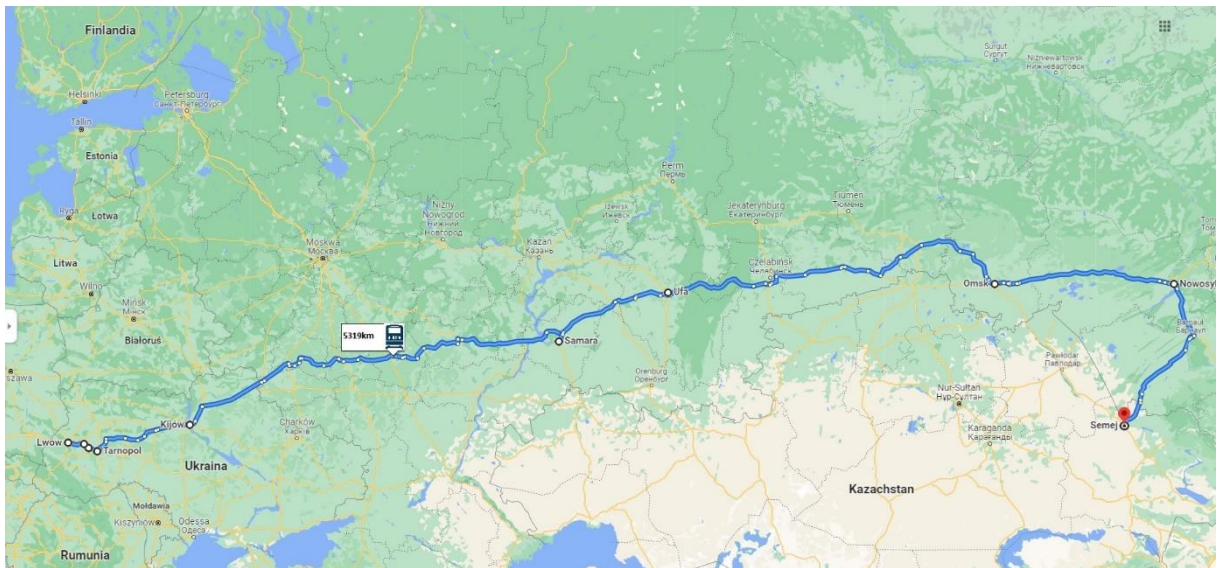
W 1906 poślubił włoszkę **Amelię Roth** pochodzącą z Triestu. Praprababcia była bardzo elegancką i dystygowaną osobą. Ze swoim przyszłym mężem połączyła ich miłość od pierwszego wejrzenia. Mieli razem trzech synów: Ryszarda, Alfreda i Roberta. Synów wychowywano według wojskowej musztry i żelaznej dyscypliny. Wszyscy trzej uczyli się w Szkole Wojskowej. W domu mówiono w języku polskim, włoskim i niemieckim.



Wybuch II wojny Światowej pokrzyżował losy całej rodziny Kornickich. Ich poukładany świat legł w gruzach. Wojna rozdzieliła całą 5-osobową rodzinę. Musieli opuścić ukochany Lwów.

Po 17 września 1939 roku w południowej części Kresów Wschodnich zaczęły się aresztowania wielu oficerów, nauczycieli, adwokatów, lekarzy czy naukowców. Tak zwana „polska inteligencja” została zatrzymana przez NKWD. Trafili oni do obozów dla jeńców polskich. Taki los spotkał również Władysława Kornickiego. Został aresztowany 9 grudnia 1939r i ślad po nim zaginął. Przez długie lata nie było znane miejsce pobytu Władysława Kornickiego. Nadaremno rodzina próbowała dowiedzieć się, gdzie został zesłany, czy żyje czy też zginął. Dopiero 5 maja 1994 roku została ujawniona Ukraińska Lista Katyńska na której figuruje 3435 nazwisk kolejnych dotychczas nieznanymi ofiar katyńskich. Wśród nich jest nazwisko Władysława Kornickiego. Z dokumentu tego dowiadujemy się, iż w maju 1940 został zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD na terytorium ówczesnej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Został pochowany na otwartym w 2012 roku Polskim Cmentarzu Wojennym w Kijowie-Bykowni.

Natomiast Amelia Kornicka jako żona jeńca wojennego, w kwietniu 1940 roku musi opuścić Lwów. Wraz z najmłodszym synem Robertem zostaje wywieziona wagonami towarowymi do Kazachstanu. Podróż trwa 16 dni i wiedzie przez Zborów, Tarnopol, Kijów, Samara, Ufa, Omsk, Nowosybirsk, Barnauł, aż do Semej w Kazachstanie. Zostają zakwaterowani w barakach i zmuszeni do pracy w cegielni lub w kamieniołomach. Praca jest ponad ludzkie siły. Warunki bytowe i socjalne również są bardzo ciężkie. Małe racje żywieniowe i ostre zimy dają się wszystkim we znaki.

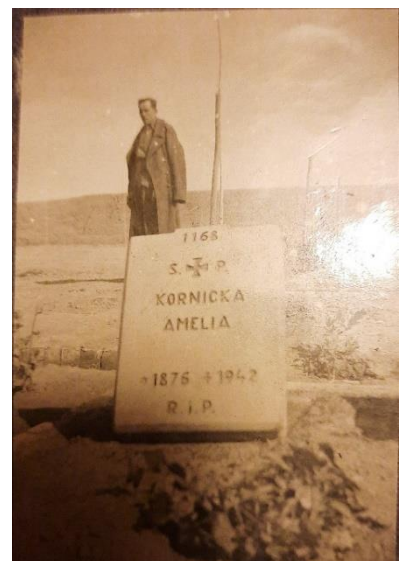


Trasa zsyłki pociągiem towarowy Amelii z najmłodszym synem Robertem, z Lwowa do Kazachstanu

W marcu 1942 roku generał Władysław Anders podejmuje decyzję o ewakuacji ludności polskiej z terytorium Związku Sowieckiego. Amelia Kornicka wraz z synem dołącza do wyprawy Andersa. Trasa wiodła przez Krasnowodzk nad Morzem Kaspijskim, gdzie kolej zamieniono na statki. Drogą morską podróżowano następnie do Pahlevi w Iranie.

Łącznie, w kilku fazach, na irańską ziemię przerwano 116 tysięcy Polaków, z czego ok. 40 tysięcy cywilów. Mniej więcej połowę z nich stanowiły dzieci. Na terenie Iranu polskich cywilów rozlokowano w obozach dla uchodźców, m.in. w Teheranie, Ahwazie i Meszhedzie. Tworzono liczne placówki opiekuńcze, budowano też specjalne "polskie" osiedla.

Amelia Kornicka trafiła do Teheranu. Niestety trudy podróży dały się jej bardzo we znaki, podupała mocno na zdrowiu i 5 listopada 1942 roku zmarła na malarię. Została pochowana na cmentarzu katolickim Dulab w Teheranie.



Najmłodszy syn **Robert Kornicki** po śmierci matki jako wojskowy przyłączył się do wyprawy Andersa i wraz z nim wyruszył w dalszą podróż.

Robert Kornicki urodził się 24 grudnia 1914 roku. Ukończył Szkołę Wojskową we Lwowie i otrzymał solidne wojskowe wykształcenie. Pod koniec listopada 1943 roku został zakwaterowany w obozie wojskowym w Qassasin na terenie Egiptu, gdzie przeszedł odpowiednie przeszkolenie. W grudniu 1943 roku, mając 29 lat, został wraz z innymi żołnierzami Andersa przetransportowany do Włoch i tam brał udział we wszystkich bitwach, między innymi w bitwie o Monte Casino, w wyzwoleniu Ancony i w bitwie o Bolonię.



. Przyłączając się do generała Andersa podporucznik Robert Kornicki należał do 2 Korpusu Polskiego, 7 Pułku Artylerii Konnej jako 1 oficer ogniowy.



Szlak Nadziei Władysława Andersa

Po wojnie niestety nie wraca do Polski. Boi się represji ze strony Komunistycznej Władzy. W 1945 roku opuszcza Włochy i wyrusza wraz z grupą żołnierzy do Argentyny, do Buenos Aires. Tam poznaje przyszłą żonę i rodzi im się syn Klaudiusz. Niestety żona Roberta szybko umiera, a ten zabiera syna i w 1958 roku wraca do Włoch do Ancony, miasta, o którego wyzwolenie tak dzielnie walczył. W Anconie poznaje piękną włoszkę Liliannę. Niestety w owych czasach związek włoski z obcokrajowcem nie był dobrze widziany. Cała rodzina

wyrzeka się Lilianny i młodzi muszą radzić sobie sami. Miłość okazuje się silniejsza niż wszelkie przeciwności losu. W Anconie spędzają razem resztę swoich dni. W roku 1997, mając 83 lata Robert Kornicki umiera. Zostaje pochowany na cmentarzu w Anconie. Przed śmiercią prosi, by do trumny włożyć polski sztandar.

Drugi syn Władysława - **Alfred Kornicki** urodził się 20.02.1912 roku w Gorycji we Włoszech, gdzie w tym czasie stacjonował jego ojciec. Naukę w szkole podstawowej rozpoczął w Osijeku, a w wieku 9 lat powrócił z rodziną do Lwowa. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1933 roku w Państwowym Gimnazjum we Lwowie. W latach 1933-1934 odbywał 9-cio miesięczną służbę wojskową w Podchorążówce Rezerwy Artylerii w Włodzimierzu Wołyńskim. Po odbyciu służby wojskowej zapisał się na Politechnikę Lwowską na wydział inżynierii wodno-łądowej, gdzie uczęszczał 3 lata. Niestety wybuch wojny uniemożliwił mu ukończenia studiów na Politechnice. W roku 1937 otrzymał nominację na podporucznika rezerwy artylerii.

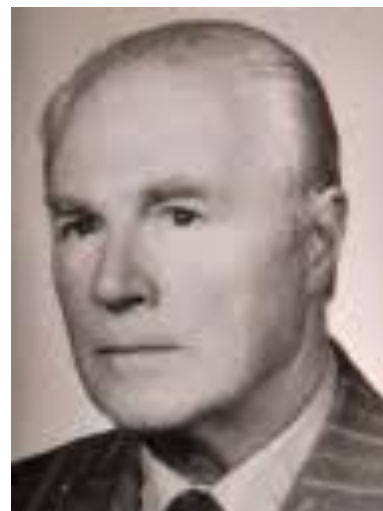


16 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany do 27 Pułki Artylerii Lekkiej w Włodzimierzu Wołyńskim jako dowódca plutonu. Na początku września 1939 roku pułk Alfreda Kornickiego zajął kwatery na Pomorzu w Borach Tucholskich. 3-go września oddział dostał się do niewoli niemieckiej pod Przysierskiem k. Świecia na Pomorzu. Jako podporucznik wojska polskiego Alfred Kornicki został osadzony w obozie dla oficerów wojska polskiego w Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie w województwie lubuskim.

Pradziadek nieraz opowiadał, że w obozie warunki były spartańskie, na jedną osobę przypadał 1m2 przestrzeni, temperatura zimą wynosiła 4-6 °C, a często spadała do zera. W barakach panowała wilgoć, ściany były pokryte pleśnią, oświetlenie było bardzo słabe. Więźniowie nie mieli dostępu do bieżącej wody. Tam Alfred Kornicki przebywał aż 6 lat do roku 1945, kiedy to w styczniu 25 ogłoszono ewakuację obozu.

Po opuszczeniu obozu Alfred Kornicki przyjechał do rodziny do Przemyśla, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Stanisławę. W grudniu 1946 roku młodzi pobrali się, a w roku 1948 wyjechali „za chlebem” na Śląsk. Zamieszkali w Zabrze. Tam urodziła im się trójka dzieci i doczekali się piątki wnucząt. Alfred Kornicki zmarł 19 października 1992 roku.

Najstarszy syn Władysława **Ryszard Kornicki** urodził się 17 lipca 1910 roku. Tak jak jego ojciec i bracia związany był z wojskiem. Gdy wybuchła II wojna światowa, gdy jego ojca zabrało NKWD, a matka została wywieziona do Kazachstanu z młodszym bratem Robertem, Ryszard brał udział w Kampanii Wrześniowej. Należał do 5. Pułku Strzelców Podhalańskich, był dowódcą plutonu artylerii piechoty. 13 września Ryszard Kornicki został ciężko ranny, trafił do niewoli, jednak zdołał uciec z rąk Niemców w okolicy Przemyśla. Przystąpił do konspiracji i kierował kontrwywiadem Armii Krajowej w powiecie przemyskim. Niemcy deptali im po piętach, a miejscowa ludność bała się pomagać, by nie zostać rozstrzelanym za pomoc żołnierzom Armii Krajowej



Armia Krajowa formalnie została rozwiązana 19 stycznia 1945 r. Jednak na niektórych terenach ziem wschodnich nadal trwała okupacja niemiecka, a działalność konspiracyjna przeciwko III Rzeszy i walka z nią wciąż były prowadzone. Po rozwiązaniu Armii Krajowej Ryszard Kornicki jako oficer i zaangażowany antykomunista kontynuował działalność w podziemiu niepodległościowym. Pełnił funkcję szefa WiN obwodu przemyskiego, czyli Ruchu Oporu bez Wojny i Dywersji "Wolność i Niezawisłość". Dnia 6.10.1947 Ryszard Kornicki został zatrzymany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Przemyślu w ramach śledztwa prowadzonego przeciwko strukturom WiN na terenie powiatu przemyskiego. W toku śledztwa zarzucono mu, że w latach 1946-1947 był „członkiem nielegalnej organizacji WiN na terenie powiatu przemyskiego, gdzie zbierał i przekazywał wiadomości o charakterze politycznym i wojskowym”. Był przetrzymywany i torturowany w więzieniu w Przemyślu. Prokurator żądał dla niego kary śmierci, jednak wyrokiem Wojskowego Sądu z dnia 18.05.1948 Ryszard Kornicki został skazany na karę dożywotniego więzienia (z art. 86 § 2 KKWP oraz art. 7 dekretu z 13.06.1946 o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych). Został osadzony w więzieniu we Wronkach. W wyniku wniesionej apelacji oraz amnestii z dnia 27.04 1956 karę tę zmniejszono do 10 lat. Z więzienia wyszedł pod koniec sierpnia 1956 roku.

W latach 1945-1956, według ciągle niepełnych danych, z rąk polskich i sowieckich komunistów zginęło około 9 tysięcy żołnierzy podziemia niepodległościowego, 5 tysięcy skazano na karę śmierci (ponad połowę kar wykonano). Dodatkowo, w obozach i więzieniach śmierć poniosło ponad 20 tysięcy "żołnierzy wyklętych".

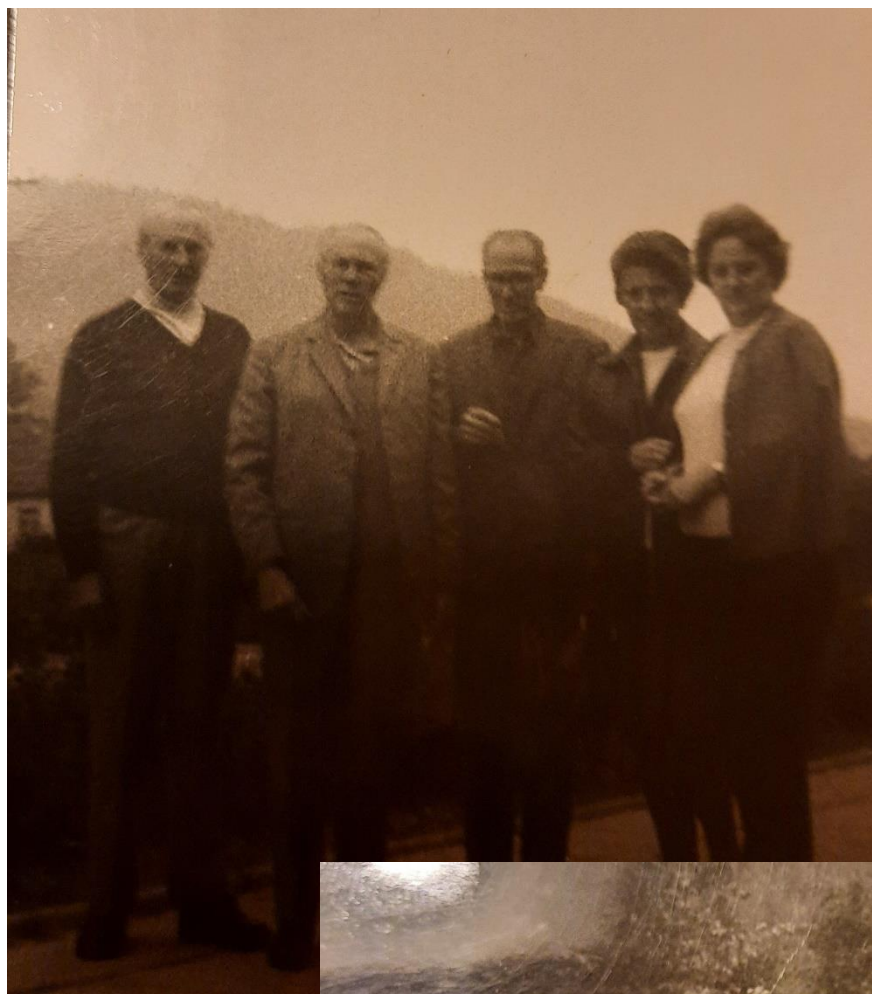
Po wyjściu z więzienia w roku 1956 Ryszard udał się do Przemyśla, gdzie czekała na niego żona z dwójką dzieci. Wraz z nimi wyruszył do Zabrza, gdzie mieszkał jego brat Alfred. Tam

się osiedlił i pracował. Doczekał się trójki wnucząt. Zmarł w roku 1998. Wuj Ryszard nie raz mówił: *” Ja już swoje zrobiłem dla Ojczyzny, teraz Wasza kolej”*.

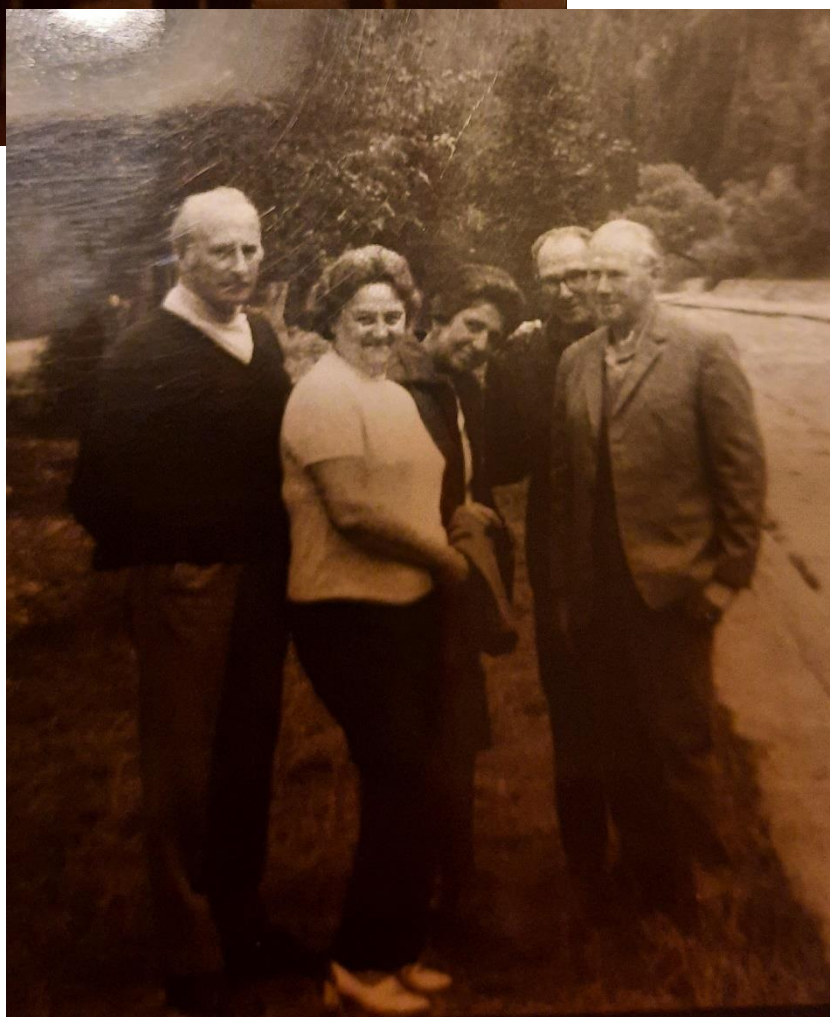
Cała rodzina Kornickich, w latach 50 -tych, była często represjonowana przez ówczesne władze komunistyczne, w związku z faktem, iż jeden z braci mieszkał na zachodzie, we Włoszech. Wszelkie listy były otwierane, przetrzymywane, a paczki często „gubiły się”.

W roku 1964 Robert Kornicki wraz z żoną i synem przyjechał do Polski, spotkał się ze swoimi braćmi i ich rodzinami. Do końca życia pozostali w bliskich kontaktach odwiedzając się nawzajem.

Synem Alfreda Kornickiego jest mój dziadek Wiesław Kornicki i to on właśnie co roku opowiada nam tę rodzinną historię. Chociaż słucham tych opowieści o mojej rodzinie, o moich przodkach co roku, nigdy mi się nie znudzą. Zawsze z tą samą pasją i ciekawością będę słuchała o wspaniałych losach rodziny Kornickich.



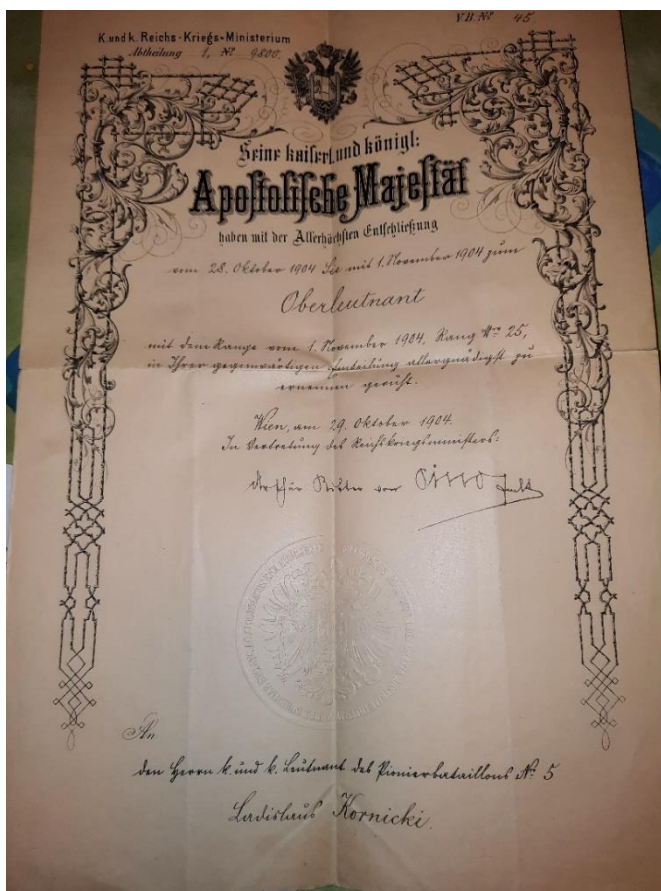
Pierwsze spotkanie po latach
rozłąki. Wisła 1964 rok.



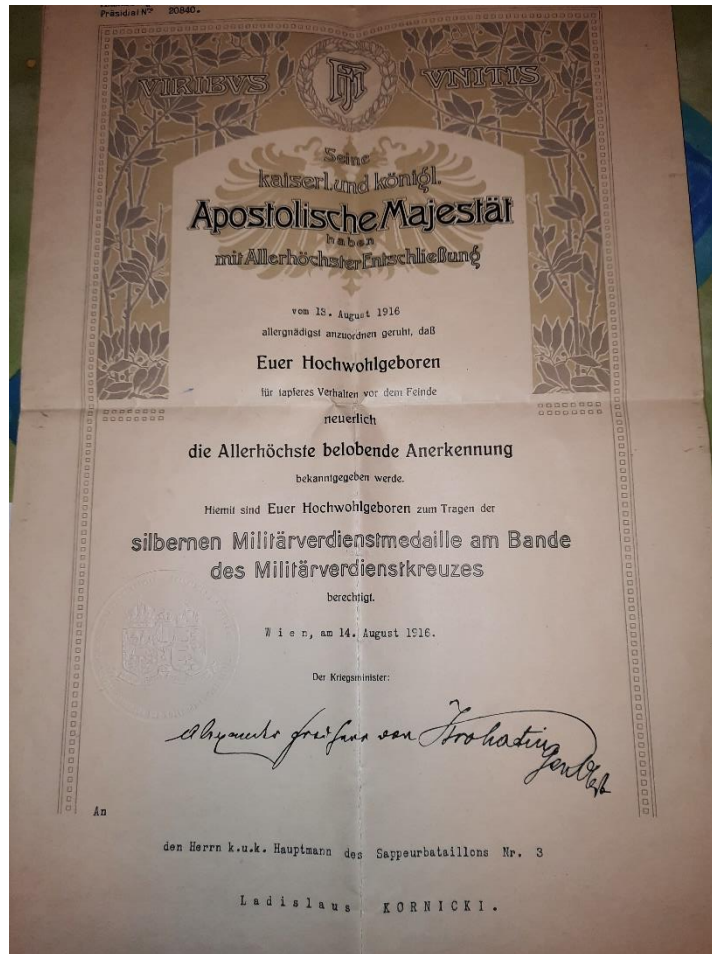
Rodzinne pamiątki:



Odznaki Dywizjonu Artylerii Konnej II RP należące do Władysława Kornickiego.



Dokument nadający Władysławowi Kornickiemu tytuł porucznika wystawiony przez Cesarza Franciszka Józefa I



Srebrny Medal Zasługi Wojskowej wystawiony przez Cesarza Franciszka Józefa I dla Władysława Kornickiego



Wizytówka Władysława Kornickiego



Władysław Kornicki z żoną Amelią i synami 1918 rok



Od lewej: Ryszard, Alfred, Robert 1918 rok



Władysław Kornicki z żoną Amelią i synami 1932 rok



Dom Rodzinny Władysława Kornickiego w Łopiance



Amelia z synami 1915rok



Dom Rodzinny Władysława Kornickiego w Łopiance

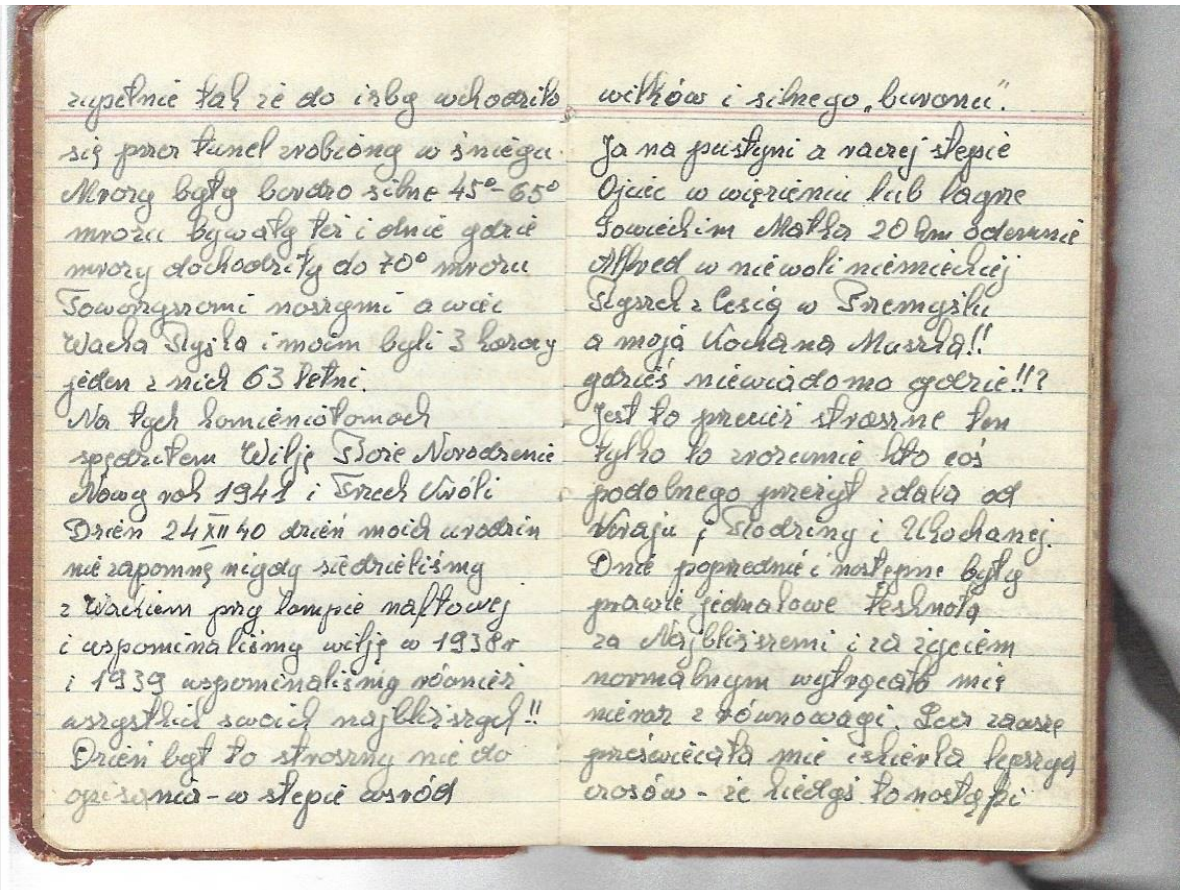


Ryszard i Alfred 1914 rok

13 IV 40 rano godz 6 awertowanie
 godz 9 ta wyjazd z p. Miłkowi
 na dworzec Towarowy Główny a
 następnie na Podzamcze. Godzi
 siedziemy do 14 IV i ruszamy
 w niemieckie. W wagonie jadł 2 Białe
 p. Miłkowi z synem i synową
 p. Kowalski z żoną i córką
 p. Skwarowa z synem i córką
 p. Kornicki z synem
 p. Wójcik z synkiem
 p. Hellerowa
 p. Kwieciński z 2 synami i 2 córkami
 p. Jaworski z synem córką i wnuczką
 p. Kacmar z 2 córkami
 W takim składzie jedliśmy
 pier: kwasne, słodkie, słodkie
 Somopol, Podwojewódzki, i przejści
 ang. granicy Sowiecko-Polski

Urywki z pamiętnika Roberta Kornickiego

Dostałem gubernatorowi do
 wiewienia łanów w kamieniu
 do której noszynie składano
 ładunek wybuchowy. Pracowałem
 na pewną godzinę się miewi
 z rozgarnieniem. Samo wiewienie
 odbywało się bardzo precyzyjnie i
 było długie około 1 m. 10 cm.
 Uderzając jednocześnie w dół
 młotem 8 kg. Tworzył się okado
 cwar to gębszy i dochodził
 do 15 m - 25 m. I powołałem
 swoim zryłem się przetrzeć i
 pracowało się nam miętko
 wypracowali się swoje normy
 osobno! Po tej pracy 8 godz
 pracy, nie eruktem, lecz do
 uszyskłego meina się przegrzać
 i do tej pracy nawet pracy meina
 się „wciążę”. Wzrostem ruci
 staje się mechanicznie, erłowić
 staje się maszyną która nie
 nie myśli! Jednym słowem
 jadł automatem!
 Dni miały bardzo powoli
 Wzrostem dzień był podobny do
 poprzedniego, były monotone
 i uciążliwe. Zohorem naszym
 codziennym w pierwszych tygodniach
 była 2 na dzień zupa - woda
 i 800g chleba, w zimie pogorszyło
 się gety dostał walsimę rano
 w południe i wieczorem „lipiał”
 i 800g chleba. Jadł przetrzeć
 zimę na kamieniczkach
 nieważnym sam!
 W grudniu bardzo nade były
 już rozspone snięciem



Urywki z pamiętnika Roberta Kornickiego



Dokument Pracy z Buenos Aires Roberta Kornickiego



Krzyż Pamiątkowy z
Monte Casino
Roberta Kornickiego

Nieśmiertelnik





Krzyż Honorowego Szambelana Świętego Domu Loreto dla Roberta Kornickiego





Identyfikator obozowy Alfreda Kornickiego



Alfred Kornicki w obozie
Oflagu II C Woldenberg w
Dobiegniewie



Obozowe pieniądze



Życzenia urodzinowe dla Amelii na wachlarzu, pisane kilkoma językami 1908 rok